GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 55 | Toruń, środa 8 lipca 1925 | Rok 3

O polepszenie doli robotnika.

Wiadomo, że biednemu zawsze wiatr w oczy wieje i że wszelkie klęski i niepowodzenia państwa szczególnie odbijają się na warstwach najuboższych.

To też i obecny zastój gospodarczy szczególnie daje się we znaki **warstwie robotniczej.**

Nie znaczy to, aby nie ucierpiały także i inne warstwy. Wszelako wszelkie inne, a nawet drobni gospodarze, którzy najwięcej odczuwają ostatnie trudności gospodarcze, posiadają przynajmniej swój własny dach nad głową, dopóki go nie stracą albo jakie takie ustalenie swego bytu. Natomiast robotnik, którego los zależny jest od woli pracodawców, od rozwoju i zastoju gospodarczego, nigdy **nie wie, co go w dniu następnym czeka.**

To też żal patrzeć na tę naszą rzeszę robotnicze **poszukujące daremnie pracy,** albo **tułające się jak ptaki bezdomne gdzieś daleko poza krajem w Niemczech, we Francji, w Danji itp.**

„Polska taka żyzna i bogata", jak mówi poeta, żywi w swych granicach więcej niż półmiljona obcych wrogich nam elementów żydowskich, nie posiadających obywatelstwa polskiego, a dla **własnych dzieci - robotników nie ma chleba . . .**

Jest to fakt smutny, bardzo smutny, zwłaszcza dziś, gdy odzyskaliśmy naszą niepodległości do której niemało przyczyniło się tylu i tylu z tych, dobrowolnych wygnańców i bezrobotnych.

To też nie można zbywać milczeniem niedoli robotnika, w jakiej on się dziś znajduje i trzeba się zastanowić poważnie nad tem, **jakby ją polepszyć.**

Coprawda zawinili w tej sprawie w pierwszym rzędzie właśni ci, którzy to zawsze mają na ustach dobro robotnika, w istocie zaś nietylko dla niego nic nie uczynili, lecz przeciwnie dolę jego pogorszyli. Mamy na myśli różnych przywódców skrajnych partji i związków robotniczych, który **dawali robotnikowi najwspanialsze obietnice,** raj i niebo na ziemi, a w istocie doprowadzają go do coraz większej nędzy.

Wprawdzie raj ten sprowadzili na ziemię, ale dla siebie, a tych, którzy im ufali popchnęli jeżeli nie do piekła do czyśca.

Z chwilą, gdy Polska powstała, kiedy było można odpowiednio pokierowawszy losami Polski zapewnić jej nie tylko świetny rozwój polityczny ale i gospodarczy, przywódcy dostawszy się do steru wzniéśli ogromny krzyk o swych wspaniałych zamiarach dla poprawienie bytu robotnika. Obdarzyli go więc najrozmaitszemi ustawami i zarządzeniami, które wprawdzie narobiły dużo wrzawy, ale doli robotnika nie polepszyły lecz przeciwnie ją pogorszyły.

Zarządzenia te i ustawy to w porównaniu tak samo, jak gdyby ktoś zakupił sobie nowy elegancki pojazd i uprzeże na konie, zapomniawszy całkowicie o koniach i nie zastanowiwszy się wcale nad tem, czy konie pojazd ten zdołają uciągnąć i pod ich ciężarem nie padną. Każdy gospodarz to zrozumie, że jeżeli koń jego słaby, to trzeba się wpierw postarać o to, aby go wzmocnić, a przedewszystkiem poszedł dobrać odpowiedni do sił konia. Z lekkim — choćby nie wspaniałym pojazdem dojedzie do celu choćby koń był słaby. Jeżeli natomiast weźmie ciężki powóz, któremu koń nie poradzi, to ugrzęźnie w pierwszej zaspie piaszczystej, zamulonej deszczem w drodze i nie tylko nie dojedzie do celu, ale przeciwnie trudu będzie miał nie mało, aby wydobyć i wóz i konie.

Obrazowo więc kroki przywodców radykalnych, gdy mieli władzę w ręku ograniczyły się do tego, iż rozkopali szerzej kanały ze zbiornika, z którego płynąc miały fale dobrodziejstw dla robotników, nie myśląc o tem, aby zbiornikowi zapewnić większy przypływ z źródła.

Zbiornik wysycha, a źródła, którego niedopilnowali, zamiast więcej dostarczają wskutek różnych utrudnień coraz mniej przypływu. I tak położenie robotnicze coraz trudniejsze.

Nie, ustawy nie dawają jeść. Trzeba pomyśleć o innych sposobach.

Ale zdaje się nam, że rząd obecny, który znowu wywiesza chorągiew lewicową, i nawet z Żydami się zajął, zamało o tem myśli. Minister Sokal, któremu podlegają sprawy robotnicze czuwa nad tem, aby ustawy ustanowione przez pierwsze rządy lewicowe utrzymane zostały w mocy, ale nie widzimy, by się zajął istotnem polepszeniem bytu robotników, pomyślanem szczerze. Trzeba mu więc o tem przypomnieć.

Robotnik polski jako warstwa najliczniejsza po warstwie rolniczej ma prawo, a nawet i obowiązek, domagać się w Polsce doli znośnej.

A to uskutecznić możemy bez walki klasowej, bez szerzenia nienawiści stanowej, bo Polska jest tak bogata, że dla wszystkich w niej starczy chleba i pola do rozwoju.

Trzeba jedynie umieć dobrze gospodarzyć i rządzić krajem.

Wylew Wisły w Warszawie.

W górnym biegu Wisły punkt kulminacyjny powodzi minął i obecnie poziom wody zaczyna opadać. Natomiast w środkowym biegu Wisły w okolicach Warszawy woda znacznie się podnosi. W niżej położonych miejscowościach Warszawy i okolicy pracuje kilkuset robotników, saperów i harcerzy, którzy budują względnie podnoszą wały ochronne. Według sprawozdania dyrekcji robót publicznych, w powiatach krakowskim, chrzanowskim, wielickim, wadowickim i bielskim, szkody wynoszą 25.000.000 złotych, 53 wsi zostało zniszczonych. Woda zalała 21.800 morgów pola niszcząc zasiewy, a 47.850-ciu mieszkańców pozbawionych zostało dachu nad głowami. W innych 5-u powiatach województwa krakowskiego są wielkie szkody dotychczas nieoszacowane. —

„Głos Narodu" komunikuje: **Dyrekcja robót publicznych sporządziła szczegółową statystykę szkód, wyrządzonych przez powódź w pięciu powiatach: krakowskim, chrzanowskim, wielickim, wadowickim i bialskim. W powiatach tych 50 gmin zostało zalanych, 21.800 morgów pola zniszczonych, 47.850 mieszkańców pozbawionych dachu nad głową, bądź też bezpośrednio zagrożonych.**

Inne powiaty, jak bielski, oświęcimski, nowotarski, nowosądecki i gorlicki poniosły również olbrzymie szkody — dotychczas jeszcze nieoszacowane. Według prowizorycznych obliczeń, szkody, wyrządzone przez powódź we wspomnianych pięciu pierwszych powiatach wynoszą 20 milj. zł.

P. wojewoda Kowalikowski zażądał od Ministerstwa 200.000 zł na doraźną pomoc żywnościową dla powodzian, licząc po 1 zł dziennie na osobę. Dalsza akcja prowadzona jest zależnie od rozmiarów katastrofy.

Znęcanie się żydostwa bolszewickiego nad Polakami.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.)

Z Mińska donoszą, że w lokalu tamtejszej czerezwyczajki torturowani byli ks. proboszcz Lipina, ks. Karpowicz oraz byly właściciel majątku Duchcice, Karbowski. Palono im papier na brzuchu, wyrywano paznokcie, zanurzano nogi a polewano ukropem głowę. Gdy od półprzytomnych wymuszono powtórzenie podpowiadanych zeznań o rzekomym spisku czekiści rozstrzelali swe ofiary.

W nocy z 29 na 30 czerwca wysłano z Mińska drugą partję zesłańców. Przy wysyłaniu pierwszej partji rozstrzelano pewną osobę, która stanęła w obronie kobiety. Przy wysyłaniu drugiej partji oderwano młodą, 16-letnią córkę Wojnowej od matki i zawleczono do sąsiedniego pokoju. Matka słysząc krzyk bezczeszczonej córki padła na miejscu trupem. Gdy jeden z żołnierzy zarzucił czekistom nieludzkie traktowanie zesłańców, aresztowano go pod zarzutem kontrrewolucji.

POWSTANIE NA BIAŁORUSI BOLSZEWICKIEJ.

Zważyć trzeba, że w Rosji rządzą obecnie niepodzielnie Żydzi, którzy też ponoszą odpowiedzialność za te barbarzyńskie czyny swych ślepych narzędzi t. j. urzędników bolszewickich. Wobec tego zapytujemy się, jakie kroki podjął w tej sprawie nasz rząd, który prawie ostatnio zawarł nawet ugodę z Żydostwem?

Rozprawa nad reformą rolną w Sejmie.

We czwartek w Sejmie polskim przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o parcelacji i osadnictwie. Rozprawa zaczęła się nad art. 2. **Pos. Milczyński (NPR.)** zgłosił poprawkę, wyłączającą z pod parcelacji grunta nieruchomości miejskich także położonych poza granicami administracyjnemi miast.

Artykuł 3.

Przy art. 3 **pos. Kawecki (ZLN.)** przemawiał przeciwko przepisowi art. 3, w myśl którego minister reform rolnych może postanowić przymusowy wykup całego majątku bez pozostawienia nawet 180 ha w razie jakichkolwiek uchybień, **co zdaniem mówcy godzi wprost w parcelację prywatną.**

Pos. Łuszczewski (Chrz. Nar.) proponuje skreślenie punktu, przewidującego przymusowy wykup majątków, wydzierżawionych nie dłużej niż na 6 lat.

Artykuł 4.

Przystąpiono do art. 4, normującego maksymum posiadania. **Pos. Raczkowski (ZLN.)** uważa, **że proponowana norma 180 ha jest za małą, wobec czego proponuje 340 ha, a na kresach wschodnich 400 ha z tem, że po 10 latach można to maksymum obniżyć. Dalej proponuje, aby za lasy, wyłączone z pod parcelacji uznać obszary już ponad 10 ha, a nie 50 ha i pozostawić przy nich 4% gruntów ornych dla wyżywienia służby leśnej, prócz tego wnosi, aby obszar wód, wyłączony z pod parcelacji zaczął się już od 10 ha a nie od 20 ha i aby były wyłączone sady.**

Pos. Smoła (Wyzw.) proponuje, jako maksymum posiadania 50 ha i 30 ha w okręgach przemysłowych.

Pos. Dąbrowski Stefan (Chrz. Nar.) podnosi, że w licytacji in minus przy określaniu maksymum posiadania panuje powszechna dowolność. **Argumentów rzeczowych nie dostarczył ani rząd, ani sprawozdawca. Rząd milczy, a przez to wzmaga się zaognienie stronnictw. Mówca dowodzi, że z ogólnego** zestawienia stanu obecnej produkcji roślinnej i zwierzęcej wynika, że u nas w kraju rolniczym z punktu widzenia fizjologicznego ogólne wyżywienie ludności jest nie wystarczające. **Powinno to więc przemawiać za wzmożeniem, a nie umniejszaniem produkcji rolnej. Wobec tego mówca proponuje następujące brzmienie art. 4:**

zmiana ustroju rolnego Rzplitej może być przeprowadzona jedynie na zasadzie zachowania produkcji rolnej w stanie równowagi trwałej. Zasada ta jest następująca:

na ogólnym obszarze obsianych użytków rolnych ponad 50 ha może być przeprowadzone zmniejszenie tej kategorji do takiej granicy maksymalnej oraz przy takiej szybkości procesu parcelacyjnego, by spadek produkcji ilości zboża chlebowego, rzuconego na rynek przez malejące gospodarstwa większe był stale wyrównywany przez wzrost produkcji zboża chlebowego rzuconego na rynek przez wzrastające gospodarstwa włościańskie.

Pos. Paszczuk (kom.) proponuje obniżenie maksymum posiadania do 30 ha dla wszystkich majątków oraz obowiązkową parcelację wszystkich majątków kościelnych z całym inwentarzem i budowlami bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Artykuł 5.

Następnie przystąpiono do art. 5. **Pos. Chomiński (kl. Pracy)** dowodzi, że cyfra 550 tys. ha, której nie mogą przekroczyć wszystkie wyłączone z tytułu uprzemysłowienia majątki, niczem nie jest uzasadniona. Ze statystyki okazuje się, że na to wystarczy 250,000 ha.

KRADZIEŻ W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

Nieznani sprawcy zakradli się onegdaj szej nocy do skarbca bazyliki św. Piotra i zrabowali wiele wartościowych przedmiotów ogólnej wartości kilku miljonów lirów.

Skarbiec znajduje się w pałacu Kanoniki znajdującej się po lewej stronie bazyliki.

Między innemi przedmiotami skradziono wartościowy kielich Benvenuto Cellinis, kilka starych krucyfiksów, szaty liturgiczne, relikwiarze.

Zrabowano również pierścień św. Piotra przeznaczony tylko na największe uroczystości Kościoła katolickiego.

Sprawców dotąd nie ujęto mimo usilnych poszukiwań. Aresztowano robotników, którzy pracowali w Kanonice ponad skarbcem.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

AKCJA PRZECIW POWODZI NA POMORZU.

6. bież. mies. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Ewerta - Krzemieniewskiego posiedzenie komitetu dla akcji przeciwpowodziowej. W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych oraz inspektoratu dróg wodnych. W toku dyskusji ustalono szereg wytycznych, mających na celu ochronę społeczeństwa od ewentualnych szkód na wypadek powodzi. Zauważono przytem, iż według obecnych danych, ziemiom pomorskim nie grozi niebezpieczeństwo w tak katastrofalnych rozmiarach, jak w r. 1924, w każdym jednak razie wszelkie środki ostrożności zostaną przedsięwzięte.

W Toruniu Wisła osiągnęła dziś w poniedziałek około 3.90 metr. zapełniając brzegi.

ODEZWA MAGISTRATU.

**** Groźba powodzi. Według otrzymanych wiadomości, grozi terenom nadwiślanym powódź. Przybór wody w Toruniu jest przewidziany około 7—8 lipca rb. do wysokości 5 metrów, tak, że zalane zostaną tereny inundacyjne między wałami ochronnemi warstwą wody wynoszącą przypuszczalnie 1.50 mtr. Dla zapobieżenia stratom, podaje się do wiadomości ludności interesowanej, by jak najwcześniej usunęła sprzęty siana itp. z terenów zagrożonych. W razie grożącego niebezpieczeństwa spowodowanego powodzią, należy zwrócić się o pomoc do najbliższego Komisarjatu Policji Państwowej.**

Toruń, dnia 3 lipca 1925

Prezydent.

Zjazd nauczycieli.

5. bm. odbył się w Grudziądzu z okazji Wystawy Pomorskiej ogólny zjazd nauczycielstwa polskiego zorganizowany przez Pom. Zarz. Okr. „Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“. Na sali obrad, w auli gimn. żeńskiego zebrało się około 400 nauczycieli. Zjazd uświetnił swą obecnością minister oświaty **Stanisław Grabski** w towarzystwie p. wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka, p. starosty krajowego Wybickiego i innych przedstawicieli władz. P. min. wygłosił krótkie przemówienie wskazując na konieczność reformy wychowania, które przyjęto z żywym aplauzem przez zebranych, potem opuścił zebranie, aby się udać na Wystawę. Następnie referował p. poseł Sołtyk, prezes Sejmowej Komisji Oświatowej „o konieczności reformy polskiej“. O godz. 12-ej zebranie zamknięto. Po południu i dnia następnego nauczyciele zwiedzali Wystawę i miasto.

ZLOT SOKOLSTWA.

W niedzielę odbył się w Grudziądzu zlot sokolstwa III. okręgu dzielnicy pomorskiej. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża o godz. 12-ej odbyły się popisowe ćwiczenia sokołów i sokolic w liczbie około 800 na placu wystawowym. Na chwilę przyglądał się popisom dzielnych druhów p. min. St. Grabski. Występy sokole były żywo oklaskiwane przez dość licznie zebraną publiczność.

ZEBRANIE ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

4. i 5. obradowywali w pawilonie Komitetu Wystawowego delegaci Związku Izb Przemysłowo-handlowych, który istnieje we wszystkich dzielnicach prócz Kongresówki, nie posiadającej izb przem.-handl. Obecni byli przedstawiciele wszystkich 9 Izb, tylko Izbę Bielską zastępował delegat Izby Katowickiej. Obradom przewodniczył p. Pernaczyński, prezes Izby Poznańskiej. Wygłoszono kilka referatów: O propagandzie, o ubezpieczeniu, przywróceniu ochrony celnej na mąkę, których tendencje zebranie przyjęło.

KONFERENCJE P. WOJEWODY POMORSKIEGO W SPRAWACH POMORSKICH.

Pan wojewoda pomorski dr. Wachowiak powrócił z Warszawy, gdzie był przyjęty przez p. ministra spraw wewnętrznych przed jego wyjazdem do Małopolski. We czwartek p. minister W. R. i O. P. odbył dłuższą naradę z p. wojewodą w sprawach bieżących.

P. P. S. ZA STRAJKIEM ROLNYM.

P. P. S. uznała hasło wznowienia strajku rolnego podczas żniw.

ROSJA.

POWSTANIE NA BIAŁORUSI.

Według wiadomości z Mińska, powstanie na Białorusi sowieckiej przybiera coraz większe rozmiary. Banda uzbrojonych powstańców napadła na miasteczko Lityń i **wycięła w pień załogę sowiecką. Podobno w kilkunastu wsiach miały miejsce utarczki uzbrojonych grup powstańczych z wojskami sowieckiemi.** Dotąd niewiadomo, czy ma się do czynienia z organizacją która planowo walczy z Sowietami na Białorusi, czy też z doraźnym odruchem powstańczym chłopów. **Powstańcy są bardzo dobrze uzbrojeni.**

BOLSZEWICY GROŻĄ ANGLJI WOJNĄ.

Anglicy poznali się już poczęści, co warta ugoda z bolszewikami a raczej i Żydostwem Rosją rządzącem. Widzą, że bolszewicy ugodę tę wyzyskują, aby szerzyć w Anglji i kolonjach zamęt. Toteż jeden z członków parlamentu angielskiego lord Birkenhead wyraził się bardzo ostro pod adresem Rosji. Na to bolszewicy ze swej strony odpowiadają.

Reuter ogłosił depeszę z Moskwy o rozmowie swego korespondenta z Cziczerinem, który w ostrych słowach zaprotestował przeciwko antybolszewickim mowom lorda Birkenheada i generalnego prokuratora. Cziczerin oświadczył, że lord Birkenhead i jego koledzy szukają jedynie pretekstu do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Zerwanie to byłoby nieobliczalne w skutkach. **Pierwszym krokiem po zerwaniu stosunków dyplomatycznych może być tylko wojna.** Pretekstem do zerwania tych stosunków mają być niepokoje w Chinach, które są tylko buntem narodu chińskiego przeciwko uciskowi politycznemu i gospodarczemu ze strony mocarstw obcych.



FRANCUSKIE SAMOLOTY SANITARNE na marokańskim froncie.

Zarzuty lorda Birkenheada są w całości fałszywe. Interesem Anglji jest rozszerzanie swego handlu w Chinach.

W imieniu Rosji oświadczam — mówił Cziczerin — że nie uczyniliśmy niczego, coby mogło szkodzić handlowi angielskiemi w Chinach.

Oświadczenie powyższe Cziczerina wywołało interpelację w izbie gmin. Zapytany, czy mowy lorda Birkenheada i prokuratora wygłoszone zostały za wiedzą rządu angielskiego, Chamberlain zaznaczył w odpowiedzi, że mowy, wygłoszone były przy zachowaniu całkowite odpowiedzialności ministrów wobec gabinetu. Rząd angielski poczyni wszystkie zarządzenia, które są konieczne, by bronić interesów angielskich.

NIEMCY PRZED SĄDEM BOLSZEWIKÓW.

Najwyższy trybunał sądowy skazał studentów niemieckich Kindermanna, Walsa i Dittmara na śmierć. Przeciwko temu wyrokowi niema odwołania, skazanym przysługuje jednak prawo w ciągu 72 godzin po doręczeniu wyroku zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej.

Berlin, 3. 7. (PAT.)

Wyrok śmierci, wydany przez moskiewski trybunał rewolucyjny przeciwko trzem studentom niemieckim przyjęty został przez berlińską prasę z najwyższem oburzeniem. Dzienniki wzywają rząd, aby energicznie interwenjował u rządu sowieckiego.

Widać, że Niemcy potrafią ujmować się inaczej za swymi rodakami, aniżeli my.

NIEMCY.

LICZBA LUDNOŚCI RZESZY NIEMIECKIEJ.

Wynik spisu ludności: Liczba ludności według prowizorycznego obliczenia wynosi 62,500,000 bez zagłębia Saary. Z zagłębiem Saary liczba ludności wynosiłaby 63,500,000.

NIEMCY NIE CHCĄ PRZYJĄĆ ZOBOWIĄZAŃ NIEZACZEPIANIA SĄSIADÓW.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że dzięki interwencji kanclerza Luthera udało się zażegnać grożące przesilenie gabinetu i złagodzić konflikt między Stresemannem, a niemieckimi narodowcami.

Tenże dziennik w dalszym ciągu donosi, że rząd niemiecki wystosuje około 12 b. m. odpowiedź na notę Brianda, w sprawie paktu gwarancyjnego. **W nocie tej rząd odrzuci żądania francuskie, wkraczające poza propozycje niemieckie, a odnoszące się do gwarantowania umów arbitrażowych z państwami wschodniemi.**

Rząd niemiecki wyrazi przytem gotowość prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego.

FRANCJA.

Z POLA WOJNY MAROKAŃSKIEJ.

Sytuacja na froncie marokańskim jest bardzo poważna. Od kilku dni trwają nieustanne ataki rifenów, w kierunku na linję kolejową Fez—Tara. Abd-el-Krim zmobilizował wszystkie rezerwy a nawet ściągnął część wojska z frontu hiszpańskiego i chce za wszelką cenę przerwać połączenie kolejowe na tej linji. Wojska francuskie podtrzymywane przez szczepy, wierne Francji, powstrzymują skutecznie ofensywę na tym odcinku. Na froncie hiszpańskim wojska hiszpańskie dzięki osłabieniu sił przeciwnika, zdołały się znacznie posunąć w głąb kraju. 35 okrętów wojennych francuskich i hiszpańskich patroluje nieustannie przy wybrzeżu marokańskiem, zapobiegając kontrabandzie broni i amunicji dla powstańców.

Co powiedziała niwa polska Wł. Klebie.

(Ciąg dlszy).

Zdumiał się niefortunny gospodarz i wichrzyciel. Zaczął się zastanowiać i nad zjawiskiem i nad owemi postępkami, aż ostatecznie zasnął.

Kiedy się obudził, słońce już wysoko wybiło się na niebie. Ludzie ze wsi zdążali do pracy, mali pasterze - chłopcy pędzili z wielkim hałasem trzody bydła na pastwiska, skowronki nuciły chwałę Panu.

Zawstydził się Władek, poraz pierwszy zawstydził się naprawdę. Ustronnemi ścieżkami wrócił do swej zaniedbanej zagrody.

Właśnie nadchodził listowy, przynosząc kupę gazet i odezw lewicowych. Nie spojrzał na nie nawet, tylko rzucił je w tlejące w kuchni ognisko. W południe udał się do ojca Jadzi, który — jak wiedział — był wielkim narodowcem, prosząc go o wskazanie mu gazety narodowej, którą mógłby sobie zapisać. Ojciec Jadzi wskazał mu różne, polecenia godne.

Wieczorem wziął udział w zebraniu, które zwołali lewicowcy, aby wzywać do strajku rolnego. Ale już nie występował tam jako poplecznik agitatorów. Przeciwnie! Z pewną rezerwą jeszcze wprawdzie, ale stanowczo wystąpił przeciwko burzycielom. Za kilka dni już wystąpił jako mówca na zebraniu narodowem, ale nie jako wichrzyciel, lecz jako skrajny, skrajniejszy od innych, narodowiec.

Jego dawniejsi kompani zdumieli, pytali się, co się stało, ale Kleba milczał. Żyd się zaczął odgrażać. Władek jednak kpił sobie z niego. Kredytu nie potrzebował, bo omijał karczmę i pijaków, a na inne rzeczy Żyd mu kredytu nie dawał. Za to zabrał się uczciwie do roboty przy gospodarstwie.

Szło mu zrazu ciężko. Kłopoty pieniężne trapiły go okrutnie, a nikt mu pieniędzy pożyczyć nie chciał, bo nikt mu ze względu na dotychczasowy tryb życia nie dowierzał

Skarżył się do Jadzi i jej ojca. Wyraził obawę, że jeżeli za kilka dni nie wystara się o pewną sumę pieniędzy, to gospodarstwo swe będzie musiał sprzedać, albo mu je sprzedadzą inni.

— A skąd ja mam wziąć pieniądze? — skarżył się. Nikt mi nie pożyczy. Sprzedać nie mam co. Nawet po żniwach mało spodziewać się mogę. Tyle, aby dożyć do przyszłego, mam nadzieję lepszego lata. Oj, te przeklęte nauki uwodzicielskie, demagogiczne. Zamiast pracować na własnem i stać się za zaoszczędzone grosze powiększyć swą posiadłość, domagałem się wywłaszczenia sąsiedniego majątku, niezważając na to, że nicby mi po nim nie przyszło, gdybym nie miał pieniędzy do zagospodarowania i lepiej nie gospodarzył jak dotąd.

Łotry, ci agitatorzy! Ale teraz zapóźno... przepadło....

Jadzia mrugnęła znacząco na swego ojca, który miał pewną kwotę zaoszczędzoną. Ale i on nie dowierzał Władkowi. Przedewszystkiem nie wiedział, co wpłynęło na zmianę, jaka zaszła u Władka.

— Gdybyś mógł dać jakieś zapewnienie, że twe nawrócenie jest szczere i będzie trwałe, to możeby się znalazły jakieś fundusze i jakieś ręce, któreby cię wspomogły, — rzekł.

— Jakie ja mogę dać zapewnienie, prócz słowa, prócz przysięgi, żem zerwał z dotychczasowym trybem życia i wszelkimi wierzycielami?

— Gdybyś podał przyczyny i okoliczności, które cię skłoniły do tego nawrócenia się, już byłyby pewne podstawy....

Władek zawahał się. Bał się, iż się z niego wyśmieją. Wstydził się.

— Nie potrzeba, abyś to opowiedział publicznie. Wystarczy, że wytłumaczysz to najbliższym.

I Kleba opowiedział, co mu powiedziała mowa, co powiedziały mizerne zboża i zaniedbana ziemia.

Ojciec Jadzi zaś zrozumiał, że nawrócenie się Władka wywołane taką okolicznością zapewne będzie szczere it rwałe i dopomógł mu do wybrnięcia z największych kłopotów.

Niedługo potem dał mu i większe sumy, albowiem Władek widząc jak bardzo potrzebna mu uczciwa i gospodarna żona — towarzyszka życia, której brak przyczyniał się też może niemało do lekkomyślnych jego postępków, oświadczył się Jadzi o jej rękę.

Biedna dziewczyna, która dotąd pozostała mu wierną mimo upłynionych kilku lat, i która kochać go nie przestała marząc ciągle o jego naprawie, zgodziła się chętnie na tę prośbę. Nie sprzeciwiał się też ojciec.

Niedawno odbyło się wesele, na którem był też opisujący to zdarzenie, jako że jest wiernym czytelnikiem „Gazety Narodowej“, którą także czyta regularnie nawrócony już na trwałe Władek Kleba.

S. L.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komunizm wśród kolejarzy bydgoskich.

Wrażenia z procesu.

W Bydgoszczy odbył się od 27-go czerwca do 1-go lipca proces kolejarzy, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Jan Wnuk, 2) Maksym. Grześkowiak, 3) Wincenty Szwed, 4) Fr. Deoniziak, 5) Fr. Pukszta, 6) Walerjan Żórawski, 7) Konstanty Panasiuk, 8) Antoni Jabłonowski - Snacki, 9) Ant. Stojak, 10) Witold Lelakowski, 11) Aleks. Ast, 12) Bol. Rudowicz, 13) Miecz. Kurowski, 14) Kaz. Szpyrkiewicz — wszyscy z Bydgoszczy, zatrudnieni w warsztatach kolejowych.

Akt oskarżenia zarzucił wyżej wymienionym, że wszelkiemi możliwemi sposobami dążyli do przeprowadzenia zmian ustroju w państwie polskiem, czyli innemi słowy do zaprowadzenia u nas komunizmu względnie raju bolszewickiego. Prawie wszyscy oskarżeni byli niegdyś w Rosji sowieckiej, zajmowali tam wyższe stanowiska i byli rzeczywistymi i bardzo czynnymi członkami jaczejek komunistycznych, a do Polski przyjechali w celu propagandy i urzeczywistnienia idei bolszewickich.

Oskarżeni zbierali się w domu robotniczym przy Dolinie 2, a później w mieszkaniu Żórawskiego, gdzie pokolei wygłaszali agitacyjne przemowy komunistyczne, a Pukszta rozdzielał między zebranych godności przeznaczone dla nich w razie urzeczywistnienia ich zamiarów. Śledztwo wykryło też, że jaczejka komunistyczna w Bydgoszczy miała także swój arsenał, który mieścił się w piekarni Al. Asta, przy Wełnianym Rynku 5/6. Przy rewizji znaleziono tam jeden mauzer i 80 naboi. —

Po czterech, żmudnych i pracowitych dla sądu dniach, proces dobiegł 1 bm. końca. Wszystkich 14-tu oskarżonych uwolniono od winy i kary, a to dlatego, że zarzut zdrady głównej nie został w przewodzie sądowym potwierdzony. Oskarżeni, według nagromadzonego materjału dzielą się na dwie grupy: jedna — Wnuk i Grześkowiak, druga — to reszta, czyli dwunastu.

Co do dwóch pierwszych przewód sądowy dał dowody i zeznaniom odnośnych świadków sąd dał w całości wiarę, jednak zeznania szczegółowe nie dały bezpośrednich dowodów zdrady, i sąd nie mógł się na nich oprzeć. Co zaś do reszty oskarżonych, zeznania świadków, na których oparte było śledztwo i akt oskarżenia nie dały się również potwierdzić, przyczem świadkowie ci popadali często w sprzeczność.

Prokurator cofnął oskarżenie co do dwunastu, odnośnie zaś do Wnuka i Grześkowiaka, wniósł o zasądzenie ich według uznania sądu. Nadmienił jednak, że tych dwunastu oskarżonych nie można uważać za dobrych Polaków i zupełnie czystych. Wiele oni nagrzeszyli, na każdym kroku okazywali ostre niezadowolenie z ustroju w Polsce a głośno wychwalali ustrój w Bolszewji. Oskarżeni Szwed i Deoniziak różnemi węzłami są ściśle związani z Rosją sowiecką: Szwed n. p. posiadał adres Kamińskiego, urzędnika poselstwa sowieckiego w Warszawie, który kilkanaście razy skompromitował się w Warszawie i przez to był powodem odwołania ówczesnego posła sowieckiego, Oboleńskiego. Prokurator cofnął oskarżenie dlatego, ponieważ czynów konkretnych im nie udowodniono, czyli nie złapano ich z bombami w ręku.

Wnuk zaś i Grześkowiak prowadzili agitację w sensie komunistycznym, tak przynajmniej mówią dowody przewodu sądowego. Tworzyli oni na terenie Bydgoszczy jaczejki komunistyczne, a za teren swej akcji obrali Zw. Zaw. Kolejarzy i niezależnych socjalistów (N. P. S.). W październiku ubiegłego roku Wnuk rozdawał broszury komunistyczne, Grześkowiak zaś oświadczył (kilkakrotnie i przy różnych okolicznościach), że w Polsce przyjdzie rychło do nowego ustroju i **„będziemy tworzyli rady robotnicze"**. Wnuk na jednem z zebrań N. P. S. dał pod głosowanie rezolucję, która według zeznań świadków nosiła cechy komunistyczne.

Wyrok jednak zapadł uwalniający wszystkich oskarżonych, gdyż sąd nie mógł dopatrzeć się bezpośredniego dowodu zdrady. Sąd nie brał dalej pod uwagę przytoczonych słów świadka Pawlikowskiego, jakoby Szwed chwalił się przy nim, że w czasie najazdu bolszewickiego w r. 1920 wysadził dwa mosty, aby przeciąć odwrót wojskom polskim i że zgładził już w życiu cztery osoby. Sąd nie brał również pod uwagę, że na kilka dni przed niniejszym procesem, Wnuk skazany został na trzy miesiące więzienia za podburzające przemówienie, wygłoszone na zebraniu N. P. S. w domu robotniczym, w którem dowodził, że Bessarabowa nie powiesiła się sama, lecz że zamordowała ją policja i następnie dopiero ją powiesiła dla zamaskowania zbrodni, że rząd polski zamyka białoruskie kościoły i zabrania dzieciom w szkole używać ich języka ojczystego, oraz zmusza je do odmawiania modlitwy w języku polskim, że wreszcie „przy następnych wyborach gdy będą dawali nam kiełbasę wyborczą — to my damy im bomby".

Pożytecznymi dla kraju Polakami ci ludzie nie są i nie będą, bo przywieźli ze sobą jad bolszewizmu, który ich toczy, jak wstrętne robactwo. Do nich zaufania mieć nie można, tem więcej tu, na wysuniętych kresach zachodnich.

Wyrok zapadł uniewinniający, na okoliczność przygotowań do zdrady głównej. Nie złapano żadnego ani z bombą w ręku, ani też nie znaleziono perditu i t. p., ale przewód okazał, że ci ludzie są naprawdę tak blisko Rosji i tak są spokrewnieni z bolszewizmem, że ciążą tam całą siłą.

I stąd to ostre ich niezadowolenie z Polski. Tych „namacalnych" dowodów sąd się nie dopatrzył, ale stąd i szczęście dla Polski, bo wtedy byłoby może za późno... K. B.

Wrażenia ze Zjazdu katolickiego w Ostrowie.

Jeden z uczestników Zjazdu katolickiego pisze nam co następuje:

Przybywszy do Ostrowa w sobotę, 28. czerwca zastałem miasto wspaniale udekorowane i w oczekiwaniu przyjazdu księdza kardynała i innych dostojników Kościoła. Krótko po 2 po południu nadszedł pociąg, a z salonowego wagonu wysiadł ks. kardynał w otoczeniu ks. ks. kanoników i przedstawicieli władz i urzędów. Po powitalnem przemówieniu p. starosty Srokowskiego, udał się ks. kardynał powozem zaprzężonym w cztery siwki do kościoła, gdzie powitalną przemowę wygłosił proboszcz miejscowy, ks. dziekan Rolewski. Dalsze uroczystości odbywały się ściśle według programu. Na zjazd przybyli oprócz ks. kardynała, ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, ks. biskup Przeździecki z Siedlec, ks. biskup Tymieniecki z Łodzi, ks. biskup Laubitz z Gniezna, ks. administrator Hlond z Katowic, ks. kanonik Bartkowski jako delegat ks. biskupa Rosentretera z Pelplina, wojewoda poznański hr. Bniński, ks. Ferdynand Radziwiłł, przedstawiciele Senatu, Sejmu, władz, organizacyj kulturalnych, społecznych i prasy katolickiej.

W drugi dzień Zjazdu po ukończonem nabożeństwie stawiły się niezliczone stowarzyszenia do pochodu. Samych sztandarów było 265, przeszło 300 transparentów i tablic z napisami „My chcemy Boga we wszystkich urzędach naszych", „My chcemy Boga w rodzinach, w wojsku, w sądzie, w życiu prywatnem i w życiu publicznem", „Precz z złą książką", „Precz z demoralizacją przez pijaństwo", „Precz z bezwstydnemi strojami", itd. itd.

Wspomnieć tu także należy, że całe miasto miało imponujący wygląd, wspaniale udekorowane, a z domów powiewało jedno morze chorągwi o barwach kościelnych i narodowych, również była wielka ilość bram triumfalnych z rozmaitemi religijnemi napisami, artystycznie zbudowanych.

Po zbliżeniu się czoła pochodu na miejsce, gdzie wzniesiono pomnik ks. kardynałowi Halce Ledóchowskiemu, oczekiwał tamże J. E. ks. kardynał, a po serdecznem podziękowaniu komitetowi i miejscowej ludności za wdzięczność i przywiązanie dla śp. kardynała Ledóchowskiego, dokonał poświęcenia. Dodać tu należy, że ks. kardynał Ledóchowski przez dwa lata więziony był w Ostrowie przez Prusaków, za nieuznanie praw majowych. Następnie odbył się drugi uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej, budowanej kosztem 500 tys. złotych.

Wzniosłych przemówień i referatów lub poszczególnych momentów nie da się piórem powtórzyć, może to tylko odczuć ten, który to przeżył. Niezmiernie ważną chwilą było odczytanie przez J. Eminencję ks. kardynała pisma Ojca św. z życzeniami dla Zjazdu, którego zebrani stojąc, z zapartym oddechem wysłuchali. Trzydniowy pobyt w Ostrowie minął jak jedna chwila i z wdzięcznością dla miejscowego ks. proboszcza, dziekana Rolewskiego i komitetu za zorganizowanie Zjazdu, ostrowianom za gościnność i wszelkie ułatwienia rozjeżdżali się powoli uczestnicy pokrzepieni i wzmocnieni na duchu, z życzeniem ponownego przeżycia tak wzniosłych dni.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
7	8	9
Klaudyusza	Elżbiety Kr.	Cyryla B

** **Kalendarzyk podatkowy.** W miesiącu lipcu przypadają do zapłaty następujące podstawowe podatki bezpośrednie: 1) Podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za pierwszy kwartał 1925 r. do 31 lipca. 2) Podatek przemysłowy od obrotu za pierwsze półrocze r. 1925 według własnych obliczeń od przedsiębiorstw sprawozdawczych, posiadających świadectwa handlowe trzeciej i czwartej kategorji i świadectwa przemysłowe szóstej, siódmej i ósmej kategorji, oraz od zajęć przemysłowych, samodzielnych i wolnych zajęć zawodowych do 1 sierpnia. 3) Miesięczne spłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do 15 lipca. 4) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itd. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. 5) Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w lipcu roku bieżącego.

** **Okazja nabycia ziemi z budynkami!** Spółka Parcelacyjna Ziem Zachodnich Oddział w Grudziądzu będzie dnia 10-go bm. w lokalach spółki przy ul. Ks. Budkiewicza 25 o godz. 11-tej przed poł. parcelować majątek ziemski Płośnica, pow. Działdowo, obszaru 320 mg. ziemi i łąk wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, należącym się do p. Franciszka Sokolnickiego. Reflektanci mogą przed terminem parcelacyjnym objekt na miejscu obejrzeć. Do kupna działek dopuszczeni będą tylko poważni reflektanci, mogący wpłacić 80 zł za mórg w terminie parcelacyjnym.

—* **Nowe marki z pomnikiem Sobieskiego.** Generalna dyrekcja P. i T. wprowadziła w obieg pocztowe znaczki opłaty nowej edycji, wartości 30 gr. Rysunek tych znaczków o wymiarze 25.5×20.2 mm. przedstawia pomnik króla Jana Sobieskiego we Lwowie. W górnej części znaczka umieszczono cyfry i napisy: „30 gr.", u dołu zaś godło Państwa i napis „Poczta Polska". Kolor znaczka ciemno-niebieski.

Znajdujące się w obiegu znaczki, powyższej wartości dawnego wydania są ważne aż do ich wyczerpania.

—* **Ostrzeżenie.** Ostrzegamy ogół mieszkańców przed pewnym elegancko ubranym jegomościem, który odwiedza sklepy z prośbą o zamianę pieniędzy grubszych na drobne lub o zamianę drobnych na grube, manewrując przytem tak zręcznie, że właściciel lub kasjer czy kasjerka w kilku wypadkach spostrzegli się, niestety poniewczasie, poszkodowanymi na sumy do 100 i nawet 200 zł.

„Książka—Przyjaciel". Tak nazwać można książki wydawane przez „Bibljotekę Domu Polskiego". Przyjaciel to niezawodny. W chwilach smutku i radości, w chwilach odpoczynku — zawsze druh to wierny — książka. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książki.

Łatwy to jednak do zdobycia przyjaciel. Wszak tylko 3 zł. 60 gr. kwartalnie (9 książek) kosztuje, rocznie — 14 złotych. A każdy prenumerator roczny ładną, w zakopiańskim stylu utrzymaną szafkę darmo otrzyma.

Książka—Przyjaciel, książka „Bibljoteki Domu Polskiego" znaleźć się musi w każdym domu.

UJĘCIE RZEZIMIESZKÓW.

Lubicz. Od dłuższego czasu powtarzały się w naszej okolicy kradzieże. Pomimo energicznych dochodzeń udało się policji dopiero w tych dniach ujęcie sprawców. Dwóch włamywaczy, Morowski i Skrzyński, zostało schwytanych w Rogówku na gorącym uczynku i umieszczonych w okrąglaku toruńskim.

** **Konkurs na dostawę zboża, kaszy i mydła.** 4 Okr. Szefostwo Intendentury w Łodzi Al. Kościuszki nr. 4 ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę około: 300,000 kg. żyta, 30.000 kg. jęczmienia, 45,000 kg. kaszy gryczanej, 30,000 kg. pszenicy, 5.000 kg. mydła. Termin dostawy począwszy od dnia 15 lipca br. w partjach do R. Z. Z. Łódź, Skierniewice i Częstochowa. Przetarg odbędzie się w Rejonowem Kierownictwie Intendentury w Łodzi, ul. Zachodnia I. 37 dnia 10 lipca br. godzina 10, dokąd winny wpłynąć w tym terminie oferty. Potrzebnych informacyj udzieli Rej. Kier. Int. Łódź, Skierniewice i Częstochowa, wzgl. biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy Nowy Rynek nr. 8.

OKRĘG NADDRWĘCKI KÓŁ ŚPIEWACKICH NA POMORZU.

Lidzbark. 2 sierpnia obchodzi Tow. śpiewu św. Cecylji w Lidzbarku jubileusz swego 50-letniego istnienia, połączony ze zjazdem Okręgu Naddrwęckiego Kół Śpiewackich na Pomorzu.

Wszystkie Towarzystwa śpiewu powiatów działdowskiego, lubawskiego i brodnickiego, należących do Okręgu Naddrwęckiego, upraszamy wziąć czynny udział i przyczynić się w ten sposób do upiększenia uroczystości.

Towarzystwa śpiewu, nie należące do okręgu, niniejszem serdecznie zapraszamy na powyższą uroczystość i połączony z tem zjazd. Prosimy wszystkie towarzystwa, mające zamiar brać udział, by nam najpóźniej do dnia 10. 7. donieśli o 1. do 2. piosenkach występowych celem umieszczenia tychże w programach.

UMARŁ Z RADOŚCI.

Lipiny, pow. świętochłowicki. 12-letni sierota Dworok, zamieszkały u swej przybranej matki, został przeznaczony przez Czerwony Krzyż na wyjazd do kolonji letniej. Otrzymawszy wiadomość o tem, z radości chłopczyk klasnął w dłonie, lecz nagle padł martwy, rażony udarem serca.

KOMUNIKACJA LIPNO — WŁOCŁAWEK.

Lipno. Między Lipnem i Włocławkiem została uruchomiona nowa komunikacja samochodowa firmy pp. Górego i Wernerowicza. Samochód stale kursuje. Odjazd z Lipna o 9 rano i 10 wiecz.; z Włocławka o 5 rano i 2 po południu. Dotąd cena biletu 2,50 zł., inne firmy pobierają 3 zł. od osoby.

ZE STATYSTYKI M. ŁODZI.

Łódź. Według najnowszych obliczeń Łódź liczyła 1-go kwietnia 534859 mieszkańców. W szkołach powszechnych uczyło się w marcu 59157 dzieci, w tej liczbie katolików 36096, ewangelików 5350, izraelitów 17332, in nych wyznań 379, w miejskich szkołach wieczornych było 17785 słuchaczy, i to katolików 11057, ewangelików 1431, izraelitów 5240, innych wyznań 57.

Wesoły kącik.

NASZE DZIECI.

— Nie mam czem zakleić koperty.
— Namocz śliną i zaklej.
— To pożycz miswejej śliny mojej mi szkoda, bo jadłem cukierek.

— A teraz powiedz, smarkaczu, za co ci dałem w skórę?!
— Widzisz tatusiu, dałeś mi w skórę, a teraz sam nie wiesz za co.

Zosiu, powiedz, co mają słonie takiego, czego nie mają inne zwierzęta?
— Młode słonięta.

— Zosiu, jakiego rodzaju jest jajko?
— Ty jesteś dobra, mamusiu! skądże ja mogę wiedzieć, co się z niego wylęgnie?

— Mamusiu, dlaczego to Ciocia taka była bludna?
— Co ty za głupstwa pleciesz?
— Przecież musiała jechać na 6 tygodni do kąpieli zaglanicę.

W SZKOLE.

Nauczycielka: Cóż się tak długo namyślasz, Zosiu, moje pytanie nie jest wcale trudne!

Zosia: Tak, pytanie jest bardzo łatwe, ale odpowiedź trudna.



Pagalos przywódca powstańców w Grecji.

Od redakcji.

Sprostowanie omyłek. W poprzednim numerze naszego pisma w feljetonie p. t. „Pierwsza wyprawa Wojka Przekory w łamie czwartym zostały w pospiechu poprzestawiane wiersze od 3 do 22. A więc po wierszu trzecim, który brzmi:

„wrzasku i groźnych min ku mnie aż“ przychodzi wiersz 21 tego łamu treści następującej:

skóra mi ścierpła itd. . .
do wiersza 35.

Czyli innemi słowy trzeba wiersze od 23 do 35 wstawić pomiędzy wiersz (rząd) trzeci i czwarty.



Dział gospodarczy.

TĘPIENIE KANIANKI.

Na krótko przed pierwszym pokosem koniczyny, a czasem już wcześniej z wiosną, pojawia się na koniczynie kamianka czyli wylup i sprawia znaczne spustoszenia. Bardzo często trudno ją odrazu spostrzec dopiero wychodzi na jaw w drugim pokosie, gdy już silnie się rozrośnie. Trzeba też natychmiast brać się do jej wyniszczenia, skoro tylko ją spostrzeżemy, gdyż inaczej szkoda rozszerza się dalej i przenosi się potem z roku na rok na sąsiednie pola koniczynowe. Wśród zielonych pól koniczynowych tworzą się żółtawe, jaśniejsze, koliste miejsca, w których koniczyna zmarniała, prawie zupełnie zniszczona i oprzędziona całemi splotami czerwonawo-żółtych nitek kanianki. Przypatrzywszy się pilnie, widzimy, jak nitki te okręcają łodygę koniczyny i zapuszczają w nią ssawki podobne do małych brodawek, któremi wyciągają soki żywotne z rośliny żywicielki.

Nasionka te bardzo drobne, szare, wysypują eię wnet na rolę i roznoszą zarazę, dlatego tępić należy tego szkodnika, zanim przekwitnie. Kwiatki ma drobne, białe, lekko różowawe, ułożone w okrągłe kłębki. Najczeęściej dostaje się kanianka na pole razem z nieczystem nasieniem koniczyny. Z nasienia wyrasta cienka nitka, wznosi się do góry i skoro napotka koniczynę, okręca się koło niej zaraz i żywi się z niej, nie zapuszczając wcale korzonków w ziemię. Nietylko jednak z nasienia rozmnaża się kanianka; każdy kawałek nitkowatej jej łodyżki, skoro upadnie na wilgotną ziemię, wydaje z boku nową nitkę, która kręcąc się, szuka nowej żywicielki i ofiary. Ta łatwość rozszerzania się kanianki dała powód do sądzenia, że kanianka może spaść z deszczem. Przy tępieniu też trzeba postępować bardzo dokładnie, aby wyniszczyć szkodnika zupełnie, do ostatka. Skoro tylko spostrzeżemy kaniankę w koniczynie w jednem miejscu przejść należy całe pole dokładni i przepatrzyć krok za krokiem, czy jej gdzie więcej niema. Często trudno spostrzec ją odrazu z wierzchu, gdyż oplotła ona dopiero dolne części łodyg i liści. W tych miejscach, gdzie się kaniankę znalazło, robi się znaki, palikiem lub t. p., następnie trzeba sierpem wyżąc koniczynę wraz z kanianką nisko przy samej ziemi i na metr (1¾ łok.) naokoło szerzej, niż ją widać na koniczynie, aby i ostatki nitek, skryte wśród liści, wyniszczyć. Zżęte łodygi i nitki zebrać starannie w płachtę i gdzieś na boku w ognisku spalić. Miejsce wyżęte zaś przysypać ziemią naokoło wygrzebaną, przynajmniej na dłoń grubą, polewając nieco wodą i przydeptać.

Trochę droższy, ale za to bardzo skuteczny środek jest zlewanie miejsc kanianką nawiedzonych siarczanem żelaza czyli tak zwanym koperwasem zielonym, którego daje się 1 kilo (2½ f. p.) na 6 litrów (6 kwart) wody. Od tego zniszczeje wprawdzie koniczyna, ale z nią razem i kanianka. Podlewać można zwykłą konewką ogrodową z sitem. Wszystko to jednak trzeba robić zawczasu, zaraz gdy się kanianka pokaże i zanim ona zakwitnie, gdyż po wykształceniu nasion środki te niewiele pomagają. Istnieje w niektórych dzielnicach osobna ustawa, nakazująca niszczenie kanianki po polach, a władze gminne mają obowiązek dbać, aby to pożyteczne prawo było wykonywane i jeżeli który opieszały właściciel gruntu na swem polu nie niszczy kanianki, mogą mu to władze gminne nakazać, aby zrobił do terminu, a nawet na jego koszt zniszczenie to przymusowo wykonać. Nikt jednak rozumny nie będzie ociągał się z wygubieniem kanianki na własnem polu, bo przedewszystkiem sam przez nią szkodę ponosi.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 3. 7. 25. Spędzono 33 sz bydła, 381 szt. świń, 163szt. cieląt, 255 szt. owiec wołów —, buhaji 12, krów 21, kóz .
Razem 832 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne - - -	100—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	90—
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki -	80—
liche ssaki- - - - - - - - - - -	—
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione mł. owce -	50—
miernie odżywione skopy i owce - -	32—
liche jagnięta i owce - - - - - - -	—
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi-	148—150
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi-	142—144
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi-	132—136
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „ -	1.24—128
maciory i późne kastraty - - - - - -	125—134

Przebieg targu spokojny,

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.